Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XV 1 kwietnia 1933 r. № 4

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: *J. Stangreciak, A. Sas, S. Libudzisz, J. Hałas, S. Modliński.* | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.**

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 2 zł. kwartalnie

JAK CIĘ WIDZĄ, TAK CIĘ PISZĄ

Niebawem już rozpoczyna się okres roku, okres letni, kiedy połowa prawie personelu pocztowego, tak zwani (nawiasem mówiąc — bardzo niestosownie) funkcjonarjusze niżsi, ozdobią swe postacie nowemi, letniemi mundurami służbowemi.

Zdawałoby się, że zmiana znoszonego munduru na nowy, wprost z igły, czyściutki i lekki, powinna sama z siebie przynosić pewną dozę naturalnego zadowolenia, jakie z reguły odczuwa każdy człowiek zmieniając stare, znoszone ubranie na nowe.

Tymczasem tak nie jest. Jest nawet — powiedzmy to otwarcie — wprost przeciwnie. Obserwuje się większą niż kiedykolwiek indziej krytykę tegorocznych mundurów letnich i kompletną niechęć do ich ubierania. Niechęć ta i krytyka wynika nietylko z pogorszenia w sezonie obecnym letnich materjałów mundurowych, ale — i to przedewszystkiem — z powodu utwierdzonego już przekonania, niższych pracowników pocztowych, że wprowadzone umundurowanie letnie zawiodło całkowicie ich oczekiwania.

Sprawa mundurów niższych pracowników pocztowych, od samego początku wprowadzania zasady umundurowania, należy stwierdzić, była zawsze przedmiotem najrozmaitszych, a słusznych przeważnie uwag zainteresowanych pracowników. Jeżeli spojrzeć na nią poprzez piętnastolecie istnienia poczty polskiej, należy przyznać, że krytyczene uwagi te były zupełnie uzasadnione: Poruszano w samych początkach już to niezwykle lichy gatunek materjału, (preparowano go wówczas bodaj że z trawy czy pokrzywy), już to niezwykle wymyślny krój z wyłogami i wentylatorami na piersiach, niepotrzebnemi zmarszczkami, przecięciami, masą niepotrzebnych guzików i z przodu i z tyłu — krój krępujący swobodę ruchów pracownika, a przez swoją swoistą wymyślność czyniący zeń bardzo i bardzo oryginalną sylwetkę, poruszano sprawę ryczałtowego, masowego szycia, nie dostosowanego nawet w minimalnem przybliżeniu do indywidualnych potrzeb pracowników i t. d. i t. d.

Patrząc na tę sprawę retrospektywnie, poprzez okres istnienia poczty polskiej, należy bezstronnie przyznać, że od tego początkowego okresu czasu wiele zmieniło się na lepsze: Znikły groteskowe formy kroju, ustępując miejsca spokojniejszej, mniej pretensjonalnej i wygodniejszej formie, materjał z roku na rok stawał się coraz bardziej odpowiedni, wprowadzono częściową decentralizację szycia i — jakkolwiek szereg postulatów mundurowych oczekuje jeszcze na zrealizowanie — każdy nieledwie rok przynosił poprawę.

W międzyczasie atoli tych zmian na lepsze w umundurowaniu ogólnem, wypłynęła kwestja mundurów letnich. Cała zbiorowa opinja niższych pracowników pocztowych domagała się ich wprowadzenia, argumentując żądanie to uzasadnionem wskazywaniem na uciążliwość pełnienia służby w ciężkich zimowych mundurach w gorącej porze letniej.

Kiedy postulat ten doczekał się wreszcie zrealizowania, już w pierwszym sezonie okazało się, że mundury letnie przygotowane zostały w sposób mijający się z ich właściwym celem.

Umundurowanie letnie, teoretycznie biorąc, zostało uznane i wprowadzone w tym celu, aby niższy funkcjonarjusz pocztowy, pracujący naprawdę ciężko, nie pocił się niepotrzebnie, aby mundur letni dawał mu maksimum wygody i potrzebnego przy upale przewiewu, — aby był jaknajbardziej higjenicznym. Dotychczasowe umundurowanie letnie absolutnie tym potrzebom nie odpowiadało i nie odpowiada. Szyje się je z nieprzepuszczalnego materjału brezentowego, pracownik poci się w niem jak w gumowym płaszczu,—jest stale przemoknięty, przez to narażony na łatwe przeziębienie i t. p.

Przepacane stale umundurowanie brudzi się niezmiernie szybko, w miejscach większego przepocenia, jak np. pod pachami, na plecach, traci bardzo szybko właściwy kolor, występują na niem różnokolorowe, wielkie łaty plam — jednem słowem, już po kilkunastodniowem używaniu w dni upalne, staje się nieprzyjemnym dla oka, wymiętym, wybrudzonym, spełzłym, wielokolorowym łachem!

Dotychczasowe mundury letnie, miały tylko jedną zaletę — rzeczywiście, były mocne. Ta jedyna ich zaleta w porównaniu z całym szeregiem wymienionych tu cech ujemnych powoduje, że dotychczas nie zdarzało się spotkać bodaj jednego niższego funkcjonarjusza w służbie ruchu, któryby mundurów tych nie dyskwalifikował na sto procent.

Obecnie, ogólna opinja zainteresowanych pracowników pocztowych głosi jednomyślnie, że mundury tegoroczne są jeszcze gorsze niż poprzednio. Do Związku wpływają żale, żądania interwencji, wnioski i najróżnorodniejsze projekty dotyczące zmian letniego umundurowania.

Wypośrodkowanie tych wniosków i projektów przynosi następujący jednolity postulat wszystkich niższych pracowników pocztowych:

Niżsi pracownicy pocztowi domagają się rychłej rewizji przydatności obecnych mundurów letnich i zmiany ich na mundury higjeniczne, szyte z lekkiego kamgarnu lub materjału pokrewnego, zapewniającego odpowiednią i konieczną wentylację.

Niżsi pracownicy pocztowi domagają się mundurów letnich tak pomyślanych, by przy zachowaniu koniecznych wymogów higjeny, mogli wyglądać w nich tak, jak rzeczywiście przystoi pracownikom państwowym, którzy obracając się między różnemi warstwami społeczeństwa, a nawet między przybyszami z zagranicy, powinni odpowiednio reprezentować pocztę polską.

Rozumiejąc, że zmiana obecnych mundurów letnich na mundury bardziej higjeniczne, i szyte z lepszych materjałów wiąże się ze zwiększeniem wydatków, niżsi funkcjonarjusze pocztowi słusznie podkreślają, że wydatki te mogą być zrównoważone przez zmianę okresów używalności mundurów letnich np. w ten sposób, aby kurtka wydawana była raz na dwa lata, a nie co roku jak obecnie.

Naszem zdaniem jest to myśl bardzo poważna, warta aby się nad nią jaknajtroskliwiej zastanowić. Sprowadza ona zagadnienie polepszenia umundurowania letniego pracowników pocztowych w dziedzinę realnych możliwości, nawet w dobie obecnej, dobie oszczędności. — Hołduje niepopularnej może jeszcze w Polsce, jedynie słusznej jednak tezie: — „jesteśmy za biedni, aby pozwolić sobie kupować tandetę", tezie, którą przyjął i którą się przejął kraj najlepszych kupców i kalkulatorów — Anglja.

Sprawa zastanowienia się nad zmianą letniego umundurowania niższych pracowników pocztowych jest naprawdę sprawą poważną i pilną.

Pracownicy ubierają mundury te z wybitną niechęcią, nieledwie ze wstrętem. Czują się w nich źle i od wewnątrz i od zewnątrz. Wstydzą się w nich chodzić. Należy się tą sprawą zająć. Należy dać tym naprawdę ciężko pracującym pracownikom ubiór lekki i higjeniczny, ubiór, w którymby się w pracy swojej czuli dobrze i w którym chodząc nie potrzebowaliby się wstydzić.

Leży to niezawodnie nietylko w interesie wygody, zdrowia i zadowolenia zainteresowanych pracowników pocztowych, lecz i w interesie podniesienia powagi Polskiej Poczty wobec społeczeństwa, gdyż — a tak jest dotąd wszędzie — „Jak cię widzą, tak cię piszą".

Józef Stangreciak.

Tragiczne nieużytki

Szkic teoretyczny przebudowy instrukcji domowej

(Dokończenie).

Głównym warunkiem j e d n o ś c i r o z k a z o d a w s t w a jest centralizacja woli. Jak odczucia organów zbiegają się w mózgu, gdzie wywołują wrażenia, i odwrotnie — tam tylko powstają myśli, taksamo motorem wszelkiego działania organów biurowych powina być jedna i jednolita władza przełożona. Podobnie jednak jak w organiźmie biologicznym odczucia doznane przez poszczególne komórki ,czy narządy niejednokrotnie nie docierają do ośrodków mózgowych, lub docierając wywołują nieznaczne wrażenia, rozprzestrzeniając się tylko wokoło urażonego miejsca ,tak i w organiźmie biurowym mniejszego napięcia wydarzenia nie powiny absorbować głównych zwojów mózgowych. Do otrzymywania wrażeń i reagowania na nie samodzielnie powinna być przysposobioną każda komórka, każda tkanka żywa. Do przeżuwania tych wrażeń i zapobiegania szkodliwym ich skutkom służą władze niższego stopnia, których hierarchiczny układ powinien zapewnić dokładną i ciągłą łączność z centrum rozkazodawstwa i woli. Każdy dwugłowy organizm jest potworem, którego żywot obliczony jest na b. krótki czas. Każdy urząd cierpiący na rozszczepienie jaźni kierownictwa nie przedstawia żadnych trwałych wartości użytecznościowych na zewnątrz ,a w środku jest kłębowiskiem chaotycznem, męczącem się i targającem agonicznie nerwami personelu.

D z i a ł a n i e kierownictwa, uzewnętrznione instrukcją powinno być n i e p r z e r w a n e. Zamysł osiągnięcia celu nie może, bez szkody dla wyniku, podlegać wahaniom i odchyleniom od kierunku raz rozważnie powziętego; całe natomiast natężenie uwagi na punkcie jedynego celu najsilniej powinno się skupiać. Nie mogą istnieć w instrukcji przerwy (w czasie i przestrzeni) spowodowane niedopowiedzeniami, nie mogą mieć miejsca szpary, niewypełnione plazmą pewnej ciągłej myśli. Ścianki kompetencyj muszą być tak zwarcie wypełnione wolą i zadaniem, by najmniejsza luka nie kusiła do zatknięcia tam jakiegoś nieprzewidzianego polecenia.

Zasadniczem zatem znamieniem organu woli jest centralizacja, a warunkami najkorzystniejszego funkcjonowania — hierarchja, czyli zdolność stopniowania i filtrowania wrażeń oraz utrzymywania łączności, i ciągłość, — czyli czujność i czułość.

Podobnie jak w organiźmie biologicznym narządy zbudowane są z komórek i tkanek, tak w organiźmie biurowym jego organa składają się ze stanowisk urzędniczych i podurzędniczych. W upadabnianiu organizmu biurowego z organizmem zoologicznym, lub botanicznym znajdujemy, iż komórka składa się: ze ścianek, czyli zakresu kompetencyjnego, plazmy, — czyli zadania, i jądra — najistotniejszej treści komórki, — czyli pracownika. Układ tych komórek — w odniesieniu do organizmu biurowego jest kwestją p o d z i a ł u c z y n n o ś c i, d o b o r u p e r s o n e l u i h a r m o n j i.

Podstawą podziału czynności jest koncentracja jednorodzajowych lub podobnych funkcyj. Zakres ujętych w ten sposób funkcyj powinien być wyraźnie określony, a jego granice ustanawione trwale i odpornie na zewnętrzne wpływy. Wnętrze komórki powinno po brzegi wypełniać jednolite, możliwie najprostsze i równomiernie rozłożone zadanie. Zadanie ma być specyzowane najdokładniej, najlepsza zaś metoda wykonania go przy pomocy posiadanych środków — podana wyraźnie drobiazgowo. Powinna więc przewidywać miejsce dla używanych pomocy technicznych i teoretycznych (ołówek, datownik, podręcznik i t. p.), wskazywać na wypróbowany sposób posługiwania się niemi i ich konserwacji, oraz ustalać kolejność korzystania z nich ,celem uzgodnienia pracy z zasadami oszczędności wysiłków przez usunięcie zbędnych ruchów. I wreszcie, w ramach jednostek miary czasu i przestrzeni, przedstawiać wzorzec doskonałego wykonania zadania.

Takie unormowanie łożyska pracy i nastawienia energji nie ma bynajmniej być równoznacznem z zaprzeczeniem indywidualności urzędnika. Stworzyć najlepsze formy bytu — znaczy właśnie dać największą swobodę wrodzonym zdolnościom i możność t. zw. wybicia się. W tej ponadto mierze urzeczywistnienia amerykańskiej maksymy „każdy jest kierownikiem własnego biurka" byłoby najłatwiejszem, a najkorzystniejszem rozwiązaniem możności uwydatnienia chęci i zdolności, inicjatywy i samodzielności pracownika.

Tak określone granice czynności jednego pracownika nie pozostają obcemi i odrębnemi w stosunku do innych, lecz stykają się w pewnych punktach z krańcami czynności współrzędnych, następnych lub zwierzchnich. Tu poszczególne ogniwa stanowisk należy możliwie idealnie prostolinijnie połączyć, uwzględniając porządek hierarchiczny, czyli stosunek wzajemnej zależności administracyjnej, kreśląc najkrótszą drogę przepływu czynności z jednego zakresu w drugi i tworząc najprostsze zazębienia między współdziałającymi trybami. Przy łączeniu poszczególnych stanowisk taksamo należy unikać stanowisk pośredniczących, jak i wystrzegać się nadewszystko wzajemnego przecinania się pobliskich funkcjonalnie zakresów czynności. Zabezpieczy się w ten sposób koncentrację wysiłku uwagi, jedność rozkazodawstwa i ład hierarchiczny.Wkońcu — koniecznem jest uwidocznienie każdego stanowiska w ogólnej strukturze urzędu. Ma to na celu ułatwienie orjentacji w całokształcie pracy i wywołanie poczucia łączności wysiłków i odpowiedzialności.

Znamieniem każdej żywej, czynnej i zdrowej komórki biologicznej jest g i ę t k o ś ć, elastyczność. Właściwości te są wyrazem zdolności odczuwania i reagowania odprężaniem na zewnętrzne naciski, i zdolności rozwijania się. Tych właśnie znamion komórka żadnego stanowiska instrukcją ustanowionego nie posiada. Jej powstanie było równoczesnie jej śmiercią. Nieprzesunięty przecinek nie jest bynajmniej urojeniem lecz skandalicznym faktem, obrazującym pojmowanie znaczenia i zadania instrukcji.

Ożywienie i używotnienie instrukcyj jest pierwszorzędną, palącą koniecznością. W tym celu należy przedewszystkiem poruszyć zaschniętą plazmę zadania, wypełniającego zakres każdego stano-

wiska. Zadanie jest wytworem przepisów oddziaływujących na urzędnika. Stosownie przeto do przeobrażeń, jakim ulegają ustawy i zarządzenia zadanie powinno się przemieniać, kształtować, wnikając we wszelkie zazębienia i tajniki linij wytycznej i uzupełniając je w sposób żywy, praktyczny. Impulsy tych zarządzeń, uruchamiając w pewnej chwili odnośne organa, muszą być przez nie tak przyjęte, by wywołując raz pożądany ruch, uzdolniły do powtarzalności reagowania. Utrwalanie zatem zarządzeń w instukcji stanowiskowej temwięcej jest konieczne, że częstokroć zachodzi potrzeba zmiany pracownika, wobec czego całą komórkę należy przysposobić i systematycznie utrzymywać ją w przydatności do skutecznego oddziaływania na zew najwyższej dlań siły motorycznej.

D o k ł a d n o ś ć. Dotychczasowe uwidocznianie otrzymywanych impulsów w formie takich określeń jak np. przyjmowanie listów poleconych, może jedynie, bez zbytniego zresztą powodzenia, widnieć na wywieszce przed okienkiem, nigdy zaś w instrukcji. Dla pocztowca przyjmowanie listów poleconych jest pojęciem bardzo obszernem i złożonem. Należyte wprowadzenie w życie tych trzech słów wymaga drobiazgowej znajomości wielu przepisów, których wprawdzie niepodobna ująć w instrukcji, nie wolno ich jednak pominąć. Wszędzie, gdziekolwiek spełnia się zasadnicze czynności powinny być podane zasady. Każda składowa część całości zadania winna mieć za podstawę odnośne zarządzenia, podane w formie skrótu, wskazującego tom, ustęp, paragraf i stronę skodyfikowanych przepisów lub numer, rok i stronę dziennika urzędowego. Instrukcja bowiem niezależnie od określenia obowiązków powinna być i „duchowym" przewodnikiem pracownika. Skorowidzowo - encyklopedyczny układ treści instrukcji, umożliwiałby dokładne poznanie zasad, dotyczących służby objętej danem stanowiskiem, ułatwił orjentację w mnogości przepisów i pozwalał na samodzielne rozwiązywanie wszelkich wątpliwości. Taki układ położyłby wreszcie kres marnotrawstwu czasu na narady z kontrolerami i praktykowanem do dziś dokarmianiem przez kontrolerów wiedzą pocztową pracowników pocztowych.

Trzecią składową częścią komórki jest jądro. W odniesieniu do organizmu biurowego będzie to kwestja personelu: doboru, układu i zgrania sił ludzkich.

Zagadnienie doboru personelu, wobec przydzielania pracowników zarządzeniami władz zdawałoby się być nieistotnem. Tak jednak nie jest. Każdy przydzielony funkcjonarjusz wyraża pewną sumę właściwości przyrodzonych i nabytych, na wykryciu których polega właśnie cała zasada doboru. Należałoby więc za niewzruszoną przyjąć zasadę konieczność odnalezienia w urzędniku jego najistotniejszych wartości fizycznych, umysłowych i moralnych.

Do osiągnięcia tego celu w innych krajach (i u nas w większych ośrodkach) służą instytuty psychologiczne, w naszych warunkach niechaj nielekceważonym sprawdzianem tych wartości będą wyrażone szczerze zamiłowania kandydata i inteligentne wnioski, wysnute z obserwacji i rozmowy z nim. Brak testów psychotechnicznych (zadań) można ostatecznie zastąpić takiem pokierowaniem rozmowy przyjacielskiej na tematy osobiste, z której możnaby wyłowić przesłanki, co do ogólnej inteligencji, tężyzny umysłowej (pamięci, spostrzegawczości, zdolności i szybkości kojarzenia i wnioskowania), zainteresowań intellektualnych i tężyzny moralnej (odwagi, inicjatywy, odpowiedzialności). Przyrządów do badań psychotechnicznych nie da się zastąpić czem innem, jak tylko obserwacją i sądzeniem sposobu wykonywania obowiązków, zachowania się i wydajności pracy.

W tej dziedzinie czas najwyższy skończyć z typizowaniem pracowników pocztowych na uniwersalnych dyletantów pocztowo - telegraficzno - telefoniczno - bankowo - kasowo - ambulansowo - kierowniczo - ubezpieczeniowo - notarjalnych. Niechaj właściwy człowiek na właściwem będzie miejscu. Nie przykładajmy pięści do nosa, nie każmy uszom patrzeć a oczom wąchać; nie przyprawiajmy czułych palców do skroni nabrzmiałych myślami, a zdrowych, spostrzegawczych oczu nie wkładajmy w uszy telegrafistów.

W służbie pocztowej conajmniej trzy rodzaje pracy ze szczególną wyrazistością wyodrębiają się przy jednoczeniu czynności jednorodzajowych i wybitnie podobnych sobie. Pierwsza grupa to poczta (działy nadawcze i oddawcze paczek i listów, oraz służba ambulansowa) druga — telegraf i telefon, trzecia — kasa.

Specjalizowanie urzędników, oparte na wykrytych zdolnościach, przyniosłoby większe korzyści, niż dzisiejsza uniwersalizacja, oparta na zupełnem zaprzeczeniu jego indywidualności, którą należałoby właśnie z najwyższą troską pielęgnować.

Ze spacjalizacji urzędników nie ma wynikać, by pracownik podobnym był do chłopa glaebae adscripti. Należy mu pozostawić swobodę zmiany zarówno stanowiska, jak i specjalności, o ile tylko natchnieniem pragnień będą istotne przeobrażenia jego struktury duchowej. Nie znaczy to również, by urzędnik miał znać jedynie tylko swój dział służby. Znajomość przepisów ma obowiązywać wszystkich ogólnie, ale zgłębiać się jej powinno przedewszystkiem w zakresie swego stanowiska, a następnie grupy. Tak przygotowaną dynamikę poszczególnych stanowisk należy tylko planem przemyślanym drobiazgowo połączyć w organiczną całość. W tym celu, niezależnie od omawianych wyżej obowiązków, każdy pracownik powinien być instrukcją zobowiązany do równoczesnego systematycznego przy-

Feralny dzień

W podskokach niemal biegł Wacław K. do okienka pocztowego, pełen rozradowania z pięknego, słonecznego, choć chłodnego dnia, z pomyślnego przebrnięcia przez przykre chwile recytowania nudnych lekcyj przy szkolnej tablicy, z perspektywy niedalekiego już otrzymania matury a z nią swobody studenckiej, niekrępującej bujnych porywów młodości, tłumionych dziś jeszcze przez surowy rygor szkolny.

W przelocie koło okienka, gdzie wydawano korespondencję „poste restante", spojrzał i... zdębiał.

Patrzały nań stamtąd prześliczne oczęta, tkwiące nad znieruchomiałym ze zdziwienia zachwycającym buziakiem.

Opanował się i wolno już poszedł po znaczek pocztowy, nie śmiejąc odwrócić głowy w stronę uroczego zjawiska, zasłoniętego zresztą prawie zupełnie nieprzeniknioną matową szybą.

Wracając, zerknął ukradkiem w tę stronę, a widząc, że główka zniknęła, zebrał odwagę i odczytał tabliczkę z nazwiskiem: Janina To-ska, urzędniczka XI st. sł.

Od tej pory ciągle przemyśliwał, jakby tu się zbliżyć do ideału z okienka. Kilka dni łamał nad tem głowę, aż się dziwili rodzice i nauczyciele co mogło tak doszczętnie i nagle zmienić wesołego, beztroskiego chłopca. Wreszcie wpadł na pomysł, godny jego osiemnastu lat.

Zaczął sam do siebie wysyłać korespondencje na „poste restante" w kolorowych zalotnych kopertach, pachnących coraz to innemi perfumami. W kopertach zaś stale wędrował ten sam arkusik papieru czysty, niezapisany.

Wiele go kosztowało, nim się odważył poraz pierwszy na podejście do panny Jasi i zapytanie o list. Zmieniony na twarzy wykrztusił bezładnie, o co mu chodziło i wnet otrzymał z maleńkich zgrabnych paluszków wrzuconą wczoraj własnoręcznie kopertę. Ukłonił się szarmancko, trochę za głośno ze zmieszania i płonąc prawie, dobrnął do wyjścia.

Kiedy po raz drugi przyszedł po list, był już trochę śmielszy, próbował nawiązać rozmowę, ale panna Jasia nie kwapiła się ku temu. Za nim stali interesanci, a koperta miała już inny zapach, kształt i barwę. Dopiero w drodze, gdy nosił jej obraz w roziskrzonych oczach, błysnęło mu w głowie, że przecież w ten sposób panna Jasia musiała zyskać przekonanie, że Wacław K....., choć tak niewinnie wyglądający i tak wyraźnie zdradzający zachowaniem swe uwielbienie dla niej, musi być nielada flirciarzem.

Nie omylił się. Gdy odbierał trzecią kopertę zauważył w oczach panny Jasi coś jakby smutek i zagniewanie, ale to i rozwścieczyło go na siebie i dodało mu otuchy zarazem. Nie był jej obojętny — to jasne. Mimo, że tak fatalnie obmyślił swą kampanję wojenną, mimo, że nie obdarzyła go ani jednem zbędnem w urzędowaniu słówkiem.

Jakby się niebo przed nim otworzyło... Ze zdziwieniem, jak przed decydującym krokiem życiowym, ale i z nadzieją w sercu, tym razem powolutku zbliżał się w stronę okienka po czwarty list. Stanął i... osłupiał. Przed nim wyrosła niespodziewanie jakaś straszna maska: rozwichrzone długie siwiejące włosy; czerwona z fioletowym nosem twarz, przekreślona krzaczastemi, rudemi od dymu wiechciami wąsów, przesłonięta szybkami spadających na koniec nosa okularów.

Nad okienkiem tkwił nadal zapomniany napis: Janina To-ska, urzędnczka XI st. sł.

Aż się zatoczył, tak się nagle odwrócił.

Osłupiałym wzrokiem bezmyślnie zahaczał o otaczające go ściany, gdy naraz oko szarpnęła duża, jasna tabliczka: 1 k w i e t n i a .

— Cóż za prima aprilis! — jęknął zrozpaczony.

* * *

Panna Janina, wtulona w kąt wagonu, unoszącego ją na czas urlopu do uruchomionego już, a miłego i nader taniego Domu Wypoczynkowego w Krynicy, z leciuchnym niepokojem myślała: czy też ten rozkoszny blondynek pokaże się jeszcze przed okienkiem po jej powrocie.

Zetge.

sposobiania się do pełnienia obowiązków w jednym, lub dwu podobnych działach, przeznaczonych mu do kierownictwa na wypadek nieobecności, lub urlopu stale zatrudnionego tam pracownika. W dobrze zorganizowanem biurze zmiana stanowiska następuje automatycznie, a dla urzędnika nie jest niczem więcej, jak zmianą biurka.

Wprowadzanie i utrzymanie harmonji między poszczególnemi stanowiskami, oparte na wzajemnem zaufaniu, dobrej woli i idei współpracy jest kwestją nie dającą się ująć teoretycznie w inne ramy, poza ustalone pranice kompetencyj. Utrzymanie harmonji w organiźmie biurowym, jako czynnika jednoczącego i uszczelniającego spojenia międzykomórkowe zależy tylko od kierownictwa urzędu: wartości umysłowych naczelnika urzędu i wielkości ducha. To zaś już jest kwestją doboru kierowników.

Tak przedstawiają się w najogólniejszym zarysie uwagi nad wynikami odczutych wrażeń i poczynionych spostrzeżeń.

W rozwiązywaniu technicznej strony przebudowy instrukcji olbrzymie usługi ofiarują wszelkie graficzne sposoby planowania. Począwszy od najprostszych schematów przez wykresy Gautta, po harmonogramy Adamieckiego — wszystkie rodzaje graficznych wyobrażeń niezmiernie ułatwiają proces kojarzenia, przewidywania i sprawdzania. Umiejętne wykorzystanie punktu i linji umożliwia wywołanie dokładniejszego obrazu niż najobszerniejsze opisy. Jasność i przejrzystość wykresów skraca również czas poświęcany na czytanie i zgłębianie tekstu. Rysunek bowiem ułatwia zrozumienie istoty rzeczy, dzięki czemu napisy mogą być ograniczone do niezbędnych tylko wyjaśnień.

Schematy przedstawiające hierarchiczny układ stanowisk, stopnie zależności, drogi i sposoby wzajemnych oddziaływań i t. p. powinny zająć pierwsze miejsca na ścianach pokojów służbowych. Dość wyrazisty obraz tych pojęć przedstawiałby układ kolistych płaszczyzn rozmaitej wielkości i barwy, których gładki obwód oznaczałby pracę samoistną, wycinki w obwodzie — współudział bierny, a trójkąciki na obwodzie — współudział czynny, uruchamiający ine działy.

Każdy obwód płaszczyzny, wyobrażający pewien zakres czynności, oznaczony kolejnym numerem, wskazałby numer stołu i numer instrukcji stanowiskowej.

Instrukcja, jako najdoskonalsze wcielenie idei rozkazodawstwa, określająca prawa i obowiązki, instrukcja jako przewodnik pracy — winna znajdować się w biurku każdego urzędnika. Najodpowiedniejszą jej formą są trwałe kartki wymienne, połączone zapomocą mechanicznego spinacza. Kartki podzielone na części zawierają miejsca: na oznaczenie dni i godzin pracy, na dokładne wyszczególnienie elementów zadania, — uzasadnienie w odnośnych przepisach, metodę wykonywania pracy i wzorzec. Jeden egzemplarz instrukcji znajdowałby się w biurku urzędnika, — drugi w referacie organizacyjnych lub u kierownika oddziału. Zadaniem ich byłoby czuwać nad ciągłą aktualnością poszczególnych instrukcyj stanowiskowych przez systematyczne uzupełnianie ich stosownie do kształtowań, jakim podlegają przepisy. Uzupełniony egzemplarz instrukcji otrzymałby bezzwłocznie dotyczący pracownik, oddając wzamian do analogicznych poprawek posiadany u siebie wtórnik. To krążenie instrukcyj podobne obiegowi krwi, byłoby istotnie procesem odżywiania komórek stanowiskowych. Zapewnić im tylko ciągłość nieprzerwaną, zdolność przenikania (dokładność), drogę jedną i najprostszą (jedność rozkazodawstwa), a cały organizm tetnić będzie życiem zdrowem, impulsywnem i wydajnem.

K. Wojciechowski.

„Centralne ogrzanie"

Przepisy służbowe III B 3 §§ 108 i 169 przewidują, że lokatorzy, zajmujący mieszkania służbowe w budynkach, mieszczących ubikacje urzędowe, zaopatrzone w centralne ogrzewanie, światło elektryczne lub gazowe, opłacają za opał i światło należności, ustalone przez właściwą władzę na podstawie §§ 169 — 172 i 190 — 202 bez względu na to, czy ubikacje służbowe będą ogrzewane i oświetlane w ograniczonej porze dnia względnie porze doby lub też przez cały okres czasu sezonu opałowego bez przerwy jak również i bez względu na to, czy między ubikacjami służbowemi znajdują się także ubikacje, wymagające wzmożonego ogrzewania ze względów technicznych i t. p. (patrz §§ 149 — 156).

Z jednej strony jest to bardzo dobra kombinacja, przynosząca znaczne korzyści zarządowi poczty, jako stronie odnajmującej mieszkanie, z drugiej zaś strony jest ona bardzo krzywdząca dla odnajmujących w tym wypadku dla naczelnika względnie kierownika urzędu, posiadającego te urządzenia.

Dla zarządu poczty jest to sprawa czysto dochodowa, ponieważ dla ogrzania pewnej ilości ubikacyj służbowych, które po największej części przekraczają maksimum przestrzeni, wpływającej na ustalenie jednostki opałowej na 1 m^3 rocznie, nie potrzebuje większego zapotrzebowania paliwa przy wliczaniu ilości przestrzeni z mieszkania służbowego, które ogrzewa się już tą samą ilością paliwa, potrzebną dla pomieszczeń urzędowych. Zatem siłą faktu paliwo to staje się znacznie tańsze o 40 — 50 proc. Dla odnajmującego mieszkanie, w tym wypadku naczelnika względnie kierownika urzędu, jest to przymusowe marnowanie ciężko zapracowanego grosza na opał w wielu wypadkach mu niepotrzebny, a nawet nadmierny, ponieważ on w swojem mieszkaniu, które w 40 — 50 proc. ma mniej możności utraty ciepłoty, jest zmuszony nadmiar ciepła wypuszczać oknem, gdyż inaczej temperatura konieczna w ubikacjach służbowych z powodu ich częstego otwierania nie może być możliwa do wytrzymania w ubikacjach mieszkania, stale zamkniętych względnie rzadko otwieranych.

Następnie w porze nocnej w budynkach z nocną służbą kaloryfery w mieszkaniu prywatnem musi się stale zamykać, gdyż spanie nie byłoby inaczej możliwe. Latem ten biedny naczelnik względnie kierownik urzędu musi płacić nawet za to ciepło, którego nie chce już więcej wpuścić do swego mieszkania. Wszystko byłoby jeszcze możliwe do zniesienia, gdyby te opłaty opałowe sięgały tylko dziesiątki złotych miesięcznie, jakie każdy przeciętny śmiertelnik zajmujący 3 — 4-pokojowe mieszkanie, wydaje miesięcznie na ogrzewanie mieszkania przy ogrzewaniu piecowem, ale gdy opłaty te przekraczają już setki to już gorzej dla tego biedaka, który z powodu przymusowego korzystania z nadmiernej ciepłoty, musi 50 proc. swych poborów miesięcznych poświęcić na opał i siłą faktu z konieczności urzędowej popaść w zadłużenie względnie o ile posiada odporność fizyczną Ghandiego, iść w jego ślady przechodzeniem głodówki. Np. pewien urząd I kl. o 3000 m^3 przestrzeni spali w miesiącu grudniu 9840 kg koksu po 80 gr. za kg., naczelnik urzędu, zajmujący mieszkanie o 800 m^3 przestrzeni zapłaci za opał jak następuje: 9840 kg. × 80 gr. = 787 zł. 20 : 3000 = 26 gr. × 800 = 280 zł., a niech on otrzymuje 450 zł., to na sam opał musi wydać blisko 50 proc. swoich poborów w tymże miesiącu. Wątpię bardzo, czy kto z ludzi dobrze sytuowanych obecnie, którzy zarabiają miesięcznie 1000 — 3000 zł., pozwoli sobie na podobny wydatek opałowy miesięcznie?

Centralne ogrzewania nie są przecież najświeższą nowością, istniały one także jeszcze przed wojną światową, w czasie największej w stosunku do dziś dnia unormowanym, w którym także pobierano należności za ogrzewanie mieszkań służbowych ale należności te nie dochodziły do tak wysokiego procentu w stosunku do otrzymywanych wówczas poborów i równały się one mniejwięcej opłatom za ogrzewanie piecowe. Ponadto ówczesny naczelnik wzgl. kie-

rownik urzędu pobierał jeszcze odpowiedni dodatek za kierownictwo urzędu przy znacznie mniejszej odpowiedzialności i mniejszym zakresie działania w stosunku do dzisiejszego. Zatem podobne okresy zimowe nie sprawiały mu takich kłopotów i zmartwień oraz żalu za niepotrzebnie wydanym groszem.

Obecnie nietylko urzędy pocztowe, ale także i inne instytucje posiadają centralne ogrzewanie, zaopatrujące w ciepłotę i mieszkania służbowe kierowników danych instytucyj. Są one jednak pod tym względem wiele uprzejmiejsze, gdyż mimo, że nie ogrzewają ubikacyj służbowych porą nocną ani też nie posiadają ubikacyj o zwiększonej ilości ciepła, uwzględniają jednak konieczność utrzymania większej ciepłoty w ubikacjach urzędowych jak w ubikacjach mieszkań służbowych bez narażenia tych ostatnich na ponoszenie tych różnych kosztów ogrzewania. Sposób takiego rozgraniczenia tam znaleziono, gdyż oblicza się powyższe należności 25 — 30 proc. niżej od ubikacyj urzędowych.

W sprawie światła można sobie już pomóc, gdyż istnieje możność zainstalowania osobnego licznika, z opałem natomiast jest gorzej, ponieważ zachodzi konieczność zmiany przepisów, jednak w momentach, gdy dany przepis nie jest techniczne możliwy do przeprowadzenia, co ujawnia się w powyżej rozpatrzonym wypadku, staje się on niewykonalnym, a temsamem musi być zmienionym. Zmiana tu winna polegać przedewszystkiem na rozróżnieniu mieszkania służbowego w budynku czysto mieszkalnym, w którym można stosować ustalone normy opałowe dla mieszkań od budynku urzędowego, w którym stosuje się normy opałowe, zależnie od okoliczności, przewidzianych w §§ 149 — 156 powyżej wspomnianych przepisów.

Centralnie ogrzany.

Co otrzymają emeryci od 1.IV. 1933 r.

Ustawą z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 26) o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego.

Emeryci oraz wdowy i sieroty, którym zaopatrzenie emerytalne zostało przyznane przed wejściem w życie wyżej wymienionej ustawy (t. j. przed 1.IV.32) otrzymają **nowe uposażenie emerytalne od 1 kwietnia 1932 r.** Do tego czasu potrącano im 8 procentową składkę emerytalną, której potrącanie upada z chwilą otrzymania nowego wymiaru.

Obecnie wszyscy ci emeryci otrzymują z Izb Skarbowych nowe dekrety emerytalne. Z uwagi na liczne zapytania, podajemy poniżej tabelę z której zorjentują się wszyscy jakie (procentowe) zaopatrzenie emerytalne otrzymają w miejsce dotychczas otrzymywanego.

Przypominamy, o czem pisaliśmy w Nrze 11 Poczty z 1932 r.,: że wymiar zaopatrzenia emerytalnego wynosi za służbę do 10 lat — 30%, w następnym okresie 5 letnim wzrasta po 2% za każdy rok, a wynosi po 15 latach 40% za każdy następny rok do 25 roku służby wzrasta o 2,4%, potem za każdy dalszy rok o 2,8% aż do 92%, co stanowi pełny wymiar emerytalny.

Ilość lat służby do	Do 1.IV 1933 r. procent	Od 1.IV 1933 r. procent	Mniej procent	Stanowi zmniejszenie emerytury o procent
10	40	30	10	25
11	42.4	32	10.4	24.52
12	44.8	34	10.8	24.10
13	47.2	36	11.2	23.72
14	49.6	38	11.6	23.38
15	52	40		23.08
16	54.4	42.4		22.05
17	56.8	44.8		21.11
18	59.2	47.2		20.26
19	61.6	49.6		19.48
20	64	52	12	18.75
21	66.4	54.4		18.07
22	68.8	56.8		17.38
23	71.2	59.2		16.85
24	73.6	61.6		16.20
25	76	64		15.79
26	78.4	66.8	11.6	15.24
27	80.8	69.6	11.2	13.86
28	83.2	72.4	10.8	12.98
29	85.6	75.2	10.4	12.25
30	88	78	10	11.36
31	90.4	80.8	9.6	10.62
32	92.8	83.6	9.2	9.91
33	95.2	86.4	8.8	9.24
34	97.6	89.2	8.4	8.61
35	100	92	8	8

Zestawienie to wykazuje, że zmiana ustawy emerytalnej a w związku z tem

ANTONI CZECHOW

Egzamin na rangę

— Nauczyciel geografji, Gałkin, zły na mnie i napewno na dzisiejszym egzaminie mnie zetnie — mówił, pocierając nerwowo ręce i począc się, pocztyljon X - tej filji pocztowej, Fiendrikow, siwy, brodaty człowiek z poważną łysiną i wzbudzającym zaufanie brzuszkiem.

— Nie złożę, jak Bóg na niebie... A zły na mnie o co? o głupstwo! Przychodzi raz z listem poleconym i pcha się przez publiczność, żeby go, uważa pan, najpierw przyjąć. Tak nie można... choć on i wykształcony człowiek, ale niech pilnuje kolejki. Więc zrobiłem mu grzeczną uwagę: „Czekaj pan — mówię — kolei". Poczerwieniał i nic, ale od tego czasu mści się na mnie. Synkowi mojemu stawia pałki, a o mnie po mieście rozpowiada różne nieprzystojności. Przechodzę raz koło restauracji Kuchtina, a on pijany, wychylił się przez okno z kijem bilardowym i krzyczy na cały plac: „Patrzcie, panowie, marka pocztowa idzie!"

Nauczyciel rosyjskiego języka, Piwomiodow. który z Fiendrykowem stał w przedsionku szkoły gminnej i łaskawie palił jego papierosy, poruszał ramionami i uspakajał:

— Nie przejmuj się pan tem. Nigdy nie było wypadku, żeby obcięli na egzaminie pro forma.

Fiendrykow uspokoił się, lecz nie na długo.

Przyszła wiadomość, że inspektor jedzie.

Fiendrykow poczuł zimny pot na czole, czekał z tym strachem, dobrze znanym podsądnym i egzaminującym się.

W pięć minut później zaczął się egzamin. Przeegzaminowano dwóch synów popa na nauczycieli ludowych.

Jeden złożył, drugi nie.

Scięty wytarł nos w czerwoną chustkę, postał chwilę, pomyślał i poszedł. Przyszła kolej na Fiendrykowa.

— Gdzie pan służy? — zwrócił się do niego inspektor.

— Jestem pocztyljonem tutejszej filji pocztowej, wielmożny panie — wyrecytował, prostując się i usiłując ukryć przed publicznością drżenie rąk. — Wysłużyłem 21 lat, a obecnie zażądano wiadomości dla posunięcia mnie do rangi kolegjalnego registratora, wskutek czego ośmielam się stanąć do egzaminu.

— Dobrze. Proszę napisać dyktando.

Piwomiodow podniósł się, odchrząknął i począł dyktować mocnym, przenikliwym basem, usiłując złapać egzaminowanego na wyrazach, które piszą się inaczej, niż wymawiają.

Ale dyktando udało się. Przyszły kollegjalny registrator zrobił mało błędów, pomimo że kładł większy nacisk na piękność liter, niż na ortografję.

— Dyktando — dostateczny — orzekł inspektor.

Ośmielam się podać do wiadomości WPana — rzekł ośmielony Fiendrykow, ukosem spoglądając na swego wroga, Gałkina — że geometrji uczyłem się z podręcznika Dawydowa. I planimetrji się uczyłem i stereometrji. Wszystkiego.

— Stereometrja zbyteczna.

— Zbyteczna? A ja cały miesiąc siedziałem nad nią! Jaka szkoda.

— Tymczasem odłożymy geometrję. Zwrócimy się do nauki, którą pan, jako urzędnik pocztowy, prawdopodobnie lubi. Geografja — nauka — pocztowców, jeśli się tak można wyrazić.

Wszyscy nauczyciele uśmiechnęli się z poszanowaniem. Fiendrykow coprawda nie zgadzał się z tem, że geografja jest nauką „pocztową" (otem nie wspominano ani w regulaminie pocztowym, ani w okólnikach) — lecz przez poszanowanie dla władzy odrzekł — tak jest — kaszlnął nerwowo i ze strachem czekał na pytanie.

Jego wróg Gałkin — rozsiadł się wygodnie i nie patrząc na niego — przeciągle spytał:

— E... proszę mi powiedzieć, jakie dopływy ma Ganges?

— Ja się uczyłem z podręcznika geografji Smirnowa i z przeproszeniem — nie pamiętam... wyraźnie...

Ganges... to rzeka, która... płynie w Indjach płynie... rzeka ta wpada do oceanu.

— Ja się pana o to nie pytam. Jakie dopływy ma Ganges? Nie wie pan? A gdzie płynie Kura? I tego pan nie wie? Dziwne... W jakiej guberni leży Żytomierz?

Trakt 18 liczba 121.

Na czole Fiendrykowa wystąpił zimny pot; zaczął mrugać oczami i miał minę, jakby chciał połknąć język.

— Jak przed Panem Bogiem, WPanie,— zamamrotał. — Wszyscy mogą poświad-

nowa regulacja uposażenia emerytalnego od 1.IV.1933 r. najniekorzystniej odbija się na emeryturach najniższych, a procent zmniejszenia się uposażenia jest mniejszy im większa jest ilość lat służby i wyższe jest uposażenie emerytalne.

Wykazany w odpowiedniej rubryce procent (od 1.IV.1933 r.) oblicza się od ostatnio pobieranego uposażenia podstawowego dla samotnego wraz z dodatkiem regulacyjnym, dla żonatych zaś wraz z dodatkiem ekonomicznym na żonę.

Ponadto ten sam procent należy się od dodatku mieszkaniowego.

N.p. pracownik X st. służbowego szczebel b, żonaty po 22 latach służby otrzyma: 56,8% od 454 punktów (zasadnicze 350 pkt., regulacyjny 60 pkt. i ekonomiczny na żonę 44 pkt.) t. j. 258.07 punktów. Licząc za każdy punkt 43 gr. stanowi 111 zł. 47 gr. W Warszawie otrzymuje emeryt 10% dodatku, czyli 11,14 zł., co stanowiłoby razem 122 zł. 61 gr.

Ponadto dochodzi 56,8% dodatku mieszkaniowego, przysługującego w danym stopniu służbowym i miejscowości, w której zamieszkuje.

J. H.

Paczki żywnościowe

Wymiana produktów zapomocą paczek żywnościowych, która w najbliższym czasie osiągnie niewątpliwie odpowiedni poziom, przyczyni się do załagodzenia przynajmniej częściowo skutków kryzysu gospodarczego w przemysłowych ośrodkach kraju; taką zresztą ideą kierowało się Ministerstwo Poczt i Telegrafów przy stwarzaniu tego nowego obrotu.

Zdaje się jednak, że obrót ten w stanie, w jakim znajduje się obecnie, nie zabezpiecza konsumenta należycie przed możliwością otrzymania w przesyłce towaru uszkodzonego, zepsutego, sfałszowanego i t. p. Producenci bowiem, wysyłają żywność bądź to za pobraniem, bądź też za wpłatą należności zgóry, względnie po otrzymaniu częściowej zapłaty zgóry, nie dając konsumentowi możności uprzedniego zbadania, czy zawarty w paczce towar odpowiada zamówieniu, czy zachował odpowiednią świeżość i wogóle czy odpowiada warunkom, podanym w telegramie „Pd". lub „Up"., które stanowią podstawę zamówień konsumenta.

W danym wypadku, jeżeli konsument nie otrzymał odpowiedniego towaru, lub też otrzymał towar zepsuty, pozostawiony jest bez najmniejszej możliwości reklamacji u producenta, a oddawczy urząd pocztowy również nie może nic z tem przedsięwziąć, i w najlepszym wypadku, może konsument na swój koszt przesyłkę zwrócić nadawcy, jeżeli nota bene tenże nie odmówi przyjęcia paczki zpowrotem. W ostateczności pozostaje odbiorcy skierowanie sprawy na drogę sądową, — na co nie każdy konsument ma środki materjalne.

W celu zabezpieczenia zatem, konsumenta przed ewentualną niesumiennością producenta i nadania obrotowi paczkami żywnościowemi odpowiedniej pewności i zaufania pod względem należytego wykonania przez producenta zamówienia, należałoby wprowadzić przepis, że producenci zamierzający przystąpić do obrotu paczkami żywnościowemi, muszą złożyć w odnośnym urzędzie deklarację „że wysyłać będą towar odpowiadający ofertom w telegramach podanym, niezepsuty i bez jakichkolwiek domieszek, któreby wartość tego towaru obniżyć mogły, a nadto upoważniają odnośny urząd nadawczy do badania towaru zwróconego przez konsumenta z powodu niedotrzymania warunków dostawy towaru i że wyniki badań przyjmą jako ostateczne.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych upoważniłoby odnośnych lekarzy powiatowych do badania zwracanego towaru w paczkach żywnościowych na koszt producenta. Ten zaś mając na uwadze taką możliwość, napewno dotrzymałby warunków i dostarczyłby towaru odpowiedniego.

Urzędy prowincjonalne wysyłałyby swoje paczki do przynależnych miast powiatowych, wliczając koszta przesyłki do kosztów ekspertyzy.

O podjęciu takiego zabezpieczenia, należałoby następnie powiadomić szerokie rzesze konsumentów zapomocą prasy i ogłoszeń w urzędach pocztowych. Konsument mając takie zapewnienie, iż nie będzie oszukanym, odnosił się będzie do poczty z całem zaufaniem, dając w sumie poczcie odpowiednie zyski.

Również urzędnicy pocztowi mając pewność, że klijent otrzyma towar dobry, rozwinąć będą mogli należytą propagandę wśród publiczności, by korzystała z obrotu paczkami żywnościowemi.

J. Bujarowicz.

czyć... 21 lat służę i teraz te same, które... Jak Bóg w niebie...

— Dobrze. Dosyć geografji. Co pan umnie z arytmetyki?

— I arytmetykę niewyraźnie pamiętam. — Wszyscy mogą poświadczyć... 21 lat służę... Od samego Bożego Narodzenia uczę się... i nic z tego. Za stary jestem do tych mądrości. Jak Bóg w niebie! Na rzęsach Fiendrikowa pokazały się łzy.

— Służyłem uczciwie, bez winy...

Co roku spowiadam się... Ojciec duchowny może poświadczyć. Bądźcie wspaniałomyślni!

— Więc nic pan nie umie?

— Wszystko umiem, ale nic nie pamiętam.

Prędko 60 lat minie, gdzie mnie nauka! Litości...

— Już nawet czapkę z gwiazdką sobie kupił, wtrącił protojerej Żmijeżałow, uśmiechając się.

— Dobrze, — może pan iść; zawyrokował inspektor.

W pół godziny później szedł Fiendrikow z nauczycielami do restauracji Kuchtina na herbatę i triumfował. Twarz promieniała, z oczu biło szczęście, lecz ustawiczne drapanie się w głowę świadczyło, że jakaś myśl go jeszcze trapi.

— Jaka szkoda — mruczał — taka, na miłość boską, głupota!

— Cóż takiego — spytał Piwomiodow.

— Poco uczyłem się stereometrji, jeśli tego w programie niema?

Cały miesiąc nad nią, podłą, ślęczałem; taka szkoda.

tłum z ros. **A. Śnieżko**

HOŁD WODZOWI NARODU

Uroczysty dzień 19 marca, dzień Imienin Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, święcił cały Naród Polski!

Święciliśmy i my pocztowcy! Na uroczystej akademji, urządzonej przez Zarząd Koła Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. B. B. W. R. wespół z organizacjami pracowników p. t., zebrały się tłumnie rzesze pracowników pocztowych.

Pięknie udekorowana sala Klubu Urzędników Państwowych, wielki portret Marszałka otoczony zielenią, kwiatami i sztandarami organizacyj, podnosiły nastrój wśród uczestników.

Punktualnie o godzinie 13-tej, z chwilą wejścia na salę najwyższych przedstawicieli naszych władz, orkiestra pocztowców odegrała hymn narodowy, poczem prezes Koła radca T. Kotecki zagaił akademję w dobitnych słowach, witając p. Wiceministra Poczt i Telegr. inż. Drzewieckiego, Dyrektorów Departamentów pp. Dr. Kaczanowskiego i inż. Kowalskiego, Prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Żółtowskiego, Wicemarszałka Senatu p. A. Boguckiego, członków Sejmu i Senatu oraz przedstawicieli Rad Stołecznej i Grodzkiej B. B. W. R.

Piękne przemówienie o wielkich zasługach Marszałka J. Piłsudskiego wygłosił kol. Antoni Sas, wiceprezes Zarządu Głównego Związku, który na wstępie zaznaczył, że dzień Imienin Wodza Narodu stał się świętem narodowem Polski. Świetlana postać Wodza Narodu jest bliska sercu każdego Polaka umiejącego ocenić ofiarny trud Niezłomnego Rycerza, który całe swe życie, od zarania młodości, złożył na ołtarzu walk i poświęceń się dla wolności Narodu.

W przemówieniu swem podkreślił kol. A. Sas bohaterskie trudy i wielkie zasługi Marszałka J. Piłsudskiego, który od zarania swej świadomości odał duszę swą Narodowi, budził w Narodzie dążenia niepodległościowe, stworzył czyn legjonowy, a jako naczelny wódz odniósł świetne zwycięstwo w sierpniu 1920 r.

Dalej podkreślił mówca olbrzymie zasługi Marszałka J. Piłsudskiego, jako wielkiego wychowawcy Narodu.

Po wniesieniu przez uczestników Akademji okrzyku na cześć Marszałka J. Piłsudskiego, orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę", poczem nastąpiła część koncertowa, w której wzięli udział artyści teatrów warszawskich oraz chór Pocztowego P. W. i W. F.

Organizacja Akademji, która spoczywała w rękach osobnego Komitetu, na czele którego stał p. Radca M. P. i T. Tadeusz Kostecki, była pod każdym względem znakomita.

To też organizatorom, a w szczególności p. Radcy Kosteckiemu, należy się szczere podziękowanie.

J. H.

Regulamin urzędu pocztowo-telegraficznego

W Nr. 1 **„Przeglądu Pocztowego“** zamieszczono pod powyższym tytułem artykuł p. dr. Jakóba Romana. Autor rozważa kwestję instrukcji służbowej (regulaminu) pod kątem widzenia praktycznego unormowania tej sprawy w przyszłości. Rzeczowy, i treściwy artykuł autora wzbudził nietylko żywe zainteresowanie w kołach czytelników „Przeglądu Pocztowego“ ale i spotkał się z całkowitem zrozumieniem stanowiska jego, że „pozornie drobna sprawa, jaką jest obecnie instrukcja domowa, wiąże się z całokształtem zagadnień organizacyjnych wykonawczej służby pocztowo - telegraficznej i nie może być odrębnie od tych zagadnień rozpatrywana“. Autor wskazuje na to, że jedynie celowem byłoby opracowanie typowych regulaminów wzorowych, które następnie służyłyby za wzór przy układaniu wszelkich regulaminów dla urzędów.

Celowość opracowania regulaminów wzorowych nie może być, zdaniem mojem, zakwestjonowana. Uważam regulamin wzorowy za rdzeń przy opracowaniu przez naczelników urzędów regulaminów, dla kierowanych przez siebie urzędów. Dlatego też opracowanie typowych regulaminów wzorowych ma doniosłe znaczenie praktyczne.

Autor uważa dalej, że celowem byłoby, aby każdy pracownik miał odpis regulaminu tego urzędu, w którym jest zatrudniony.

Obserwacje poczynione w wykonawczej służbie pocztowo - telegraficznej, wykazały, że pracownik, który miał odpis instrukcji służbowej (regulaminu) urzędu, zwracał dokładną uwagę na gorliwe spełnienie swoich obowiązków. Praca takiego pracownika była bardziej produktywna. Jest to zrozumiałe, jeśli zważymy, że dokładna znajomość obowiązków i przepisów odnoszących się do czynności powierzonych, pogłębia rutynę. Nie ulega wątpliwości, że pracownik, który posiada instrukcję służbową (regulamin) dąży sam do wyrobienia w sobie większego poczucia odpowiedzialności za swą pracę. Do świadomości jego przenika coraz bardziej zrozumienie, że każdej pracy przyświecać winien cel, — ściśle sprecyzowany. Zrozumienie tego celu i harmonijne odczucie go przez cały personel urzędu poczt. - telegr. jest istotnym warunkiem produktywnej pracy.

Jeżeli w danym urzędzie poczt. - telegr. wszyscy pracownicy będą posiadali instrukcję służbową (regulamin) i dzięki temu poznają czynności całego urzędu, to wśród całego personelu wytworzy się atmosfera harmonijnego odczucia najważniejszych zadań w codziennej pracy. Posiadanie przez każdego pracownika instrukcji służbowej i umożliwienie mu poznania czynności całego urzędu, wiąże się z zadaniem stworzenia takich warunków pracy, któreby sprzyjały wyrobieniu pracowników o wysokim poziomie zawodowym. Pozatem należy jeszcze dodać, że pracownik w własnym interesie powinien poznać czynności całego urzędu, albowiem mając pogląd na całokształt organizacji i pracy w danym urzędzie, rozwija swą wiedzę, a przez wzbogacenie jej, jest stanowczo mniej narażony na niebezpieczeństwo popadnięcia w kolizję z przepisami i poniesienia wynikających stąd przykrych konsekwencji.

Następnie autor dowodzi, że umieszczenie w instrukcji służbowej, czy regulaminie, obowiązujących przepisów manipulacyjnych byłoby niepożądane, gdyż regulamin stałby się do pewnego stopnia, skorowidzem przepisów manipulacyjnych, co osłabiłoby jego znaczenie jako normy organizacyjnej.

Twierdzenie to jest najzupełniej trafne i nie wymaga uzasadnienia. Słuszna jest też uwaga autora, który wypowiada się za wprowadzeniem t. zw. „kart instrukcyjnych“, któreby zawierały wszystkie przepisy, regulujące czynności danego pracownika z podaniem zasadniczych postanowień przepisów

Jeszcze kilka słów co do ważności instrukcji służbowej. Obserwacje poczynione na terenie b. dzielnicy pruskiej wykazały, że w urzędach pocztowo - telegraficznych, w których instrukcja była dobrze opracowana i dla personelu nie była wyrazem bez treści, sprawność pracy była na wysokim poziomie. Natomiast w urzędach, gdzie była zła lub wadliwa instrukcja można było zauważyć wśród personelu marnotrawstwo czasu i nieprodukcyjność pracy.

Zauważyć wypada, że na terenie b. dzielnicy pruskiej instrukcje służbowe posiadają obecnie naogół ukształtowaną jednolitość praktyczną. Zwraca się również uwagę na niezwykle ważny warunek, mianowicie przeprowadzanie w instrukcji zmian, niezbędnych ze względu na nowe potrzeby i wymagania służby pocztowo - telegraficznej. Znaną jest rzeczą, że każda norma organizacyjna, jako dzieło myśli ludzkiej, po wejściu jej w życie, w mniejszym lub większym stopniu pod naciskiem wymogów życia musi ulec pewnym zmianom. Czuwanie nad tem, by instrukcja była zawsze przystosowana do wymagań służby pocztowo - telegraficznej, by mogła być zabezpieczeniem ładu i porządku w urzędzie i byłaby zawsze realną normą organizacyjną — powinno być pierwszem zadaniem naczelnika urzędu.

Instrukcja służbowa musi służyć skoordynowaniu poszczególnych faz pracy zbiorowej, i wpływać na harmonję pracy w urzędzie pocztowo - telegraficznym.

Nie od rzeczy będzie dodać, że pięć faz cechuje taylorystyczną organizację pracy; trzecią fazą jest plan pracy. Instrukcję służbową (regulamin) możemy uważać za plan pracy w wykonawczej służbie pocztowo-telegraficznej. Dlatego też instrukcja służbowa ma niezwykle ważne znaczenie.

Dobrze się stało, że redakcja „Przeglądu Pocztowego“ poświęciła temu zagadnieniu na łamach swego czasopisma dużo miejsca. Artykuły te w Nr. 12 z roku 1932 i w Nr. 1 z 1933 r. zasługują na szczególną uwagę.

A. S.

ZAGRANICĄ...

Często słyszę takie zdanie:
— Zagranicą, drogi panie,
to nie to, co u nas wszędzie —
na ulicy, czy w urzędzie,
wszystko pięknie, wszystko ładnie...

Nikt nikogo nie okradnie,
a policja od parady.
Nikt nie szuka z nikim zwady,
każdy grzeczny, każdy miły —
u nas tylko się zrodziły
złe zamiary!

Tak ci mówi młody, stary
i tak wszyscy bakę „świcą“
zagranicą.

— Bo to, panie, na zachodzie
wszystkim płynie miód po brodzie;
tam telegraf jest bez drutu,
u nas tylko chłop bez butów;
tam pociągi błyskawiczne,
miasta piękne, parki śliczne.
Rozmach wielki, oczywista!
Katastrofa — ofiar trzysta...
U nas jeśli jest wypadek,
ktoś najwyżej stłucze zadek.

I tak ględzą, ględzą szczerze,
o Madrycie, lub Riwierze,
jakie tam są obyczaje —
choć nie byli, słowo daję!
Bo niech taki bubek powie,
czy był chociaż raz we Lwowie
i jeżeli mi nie skłamie,
czy podziwiał w panoramie
rzecz niezwykłą: Racławice —
na co nie stać zagranicę.

Albo powiedz, przyjacielu,
taki może był na Helu
i podziwiał modre fale
wód Bałtyku? — Nie był wcale!
Mówi wciąż o zagranicy,
Chociaż nie zna swej Krynicy,
albo może — dajmy na to —
Zakopane zna, „Sanato“,
żleby, hale i doliny,
albo zwiedził swe Pieniny
i Beskidy? — Bajże, baju!
Taki nie zna swego kraju,
nawet może swej stolicy —
cóż mówić o zagranicy!

Lecz dlaczego, pytam wreszcie,
mamy takich na wsi, w mieście
i choć kraj nasz piękny, śliczny,
ruch znikomy turystyczny.
Więc dlaczego się tak dzieje?
— Bo zadrogie są koleje!

ZOSIŃSKI

Pożyczki na budowę własnego domu

Stosownie do zalecenia-uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 10 stycznia b. r. w sprawie budownictwa mieszkaniowego, Rząd przeznaczył w roku bieżącym sumę 15 miljonów zł. na akcję popierania drobnego budownictwa mieszkaniowego.

Plan akcji kredytowo-budowlanej roku bieżącego objemuje 104 miast i wybrzeża polskie oraz okolice podmiejskie miasta Warszawy, Łodzi, Wilna, Stanisławowa, Krakowa, Poznania i Lwowa. Na te miasta i okolice podmiejskie wyznaczono obecnie sumę 10 miljonów złotych.

Bank Gospodarstwa Krajowego nierozdzieloną dotychczas sumę 5 miljonów rezerwuje na popieranie masowego budownictwa małych domków indywidualnych.

Maksymalna granica kredytów oznaczona została na sumę 4.000 zł. na jeden domek, z tem jednak, że musi się ta suma zmieścić w 50 proc. kosztów budowy.

Osoby, zamierzające skorzystać z kredytu tego, winny złożyć podania do komitetu rozbudowy danego miasta o przyznanie kredytu. Do podania tego należy dołączyć plan domu, kosztorys, świadectwo hipoteczne, dotyczące działki, na której zamierza się budowę prowadzić.

Jeżlei chodzi o b. zabór austryjacki, należy ponadto dołączyć arkusz gruntowy i wyciąg z ksiąg katastralnych, zaś w b. zaborze pruskim wyciąg z matrykuły podatku gruntowego.

Winteresie zainteresownych osób leży, aby podania te były złożone jaknajwcześniej.

Skrzynka Redakcyjna porad prawnych

JEDEN Z KRÓL. HUTY.

Art. 4 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. Nr. 26/32, poz. 239) postanawia:

„Funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi, którzy przed wstąpieniem do państwowej służby polskiej lub do służby w wojsku polskiem, pełnili służbę w byłych państwach zaborczych, podlegającą doliczeniu do wysługi emerytalnej na zasadzie art. 81 i 84 ustawy z dnia 11.XII 1933 r. (Dz. U. R. P. Ur. 6/24, poz. 45) winni najpóźniej do dnia 31 grudnia 1933 r. zgłosić swe prawa z tego tytułu i należycie je udokumentować. Przekroczenie tego terminu może być uwzględnione tylko, o ile samo zgłoszenie nastąpiło we właściwym czasie, a nieudokumentowanie tej służby w zakreślonym terminie wywołane było okolicznościami niezależnemi od woli zainteresowanej osoby. Niezgłoszenie w powyżej oznaczonym terminie służby w b. państwie zaborczym, podlegającej doliczeniu do wysługi emerytalnej na zasadzie art. 81 i 84 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r., powoduje utratę prawa do zaliczenia tej służby do wysługi emerytalnej.

W związku z powyższem, zalecamy, jak następuje:

Wszyscy zainteresowani koledzy, którzy przed wstąpieniem do służby polskiej, pozostawali na służbie w jednem z b. państw zaborczych (Rosji, Niemiec lub Austrji) w charakterze pracowników **etatowych i opłacali składki emerytalne,** winni najpóźniej do dn. 31 grudnia 1933 r. złożyć w drodze służbowej podanie (wzór podajemy) do Dyrekcji P. i T. z wyszczególnieniem czasu spędzonego w służbie zaborczej, tak cywilnej, jak i wojskowej. Zwracamy uwagę, że podania złożone po dniu 31 grudnia 1933 nie będą rozpatrywane, jak również, że wyżej podana wskazówka nie dotyczy tych kolegów, którzy w b. państwie zaborczem pozostawali na służbie **w charakterze pracowników nieetatowych i którzy nie opłacali składek emerytalnych** (w b. państwie rosyjskim t. zw. „z wolnego najmu").

Do podania należy dołączyć oryginalne dokumenty o przebiegu służby w b. państwie zaborczem, tak cywilnej, jak i wojskowej. Jeśli dokumenty oryginalne znajdują się w Dyrekcji, należy to wyraźnie w podaniu zaznaczyć.

Za dokumenty oryginalne służby zaborczej uważane są:

1. oryginalne akta osobowe, dekrety, pisma nominacyjne;

2. oryginalny formularz służbowy;

3. w zakresie służby wojskowej — książeczka wojskowa ze służby zaborczej. W braku dokumentów oryginalnych należy przedstawić zaświadczenie (wzór podajem) conajmniej dwuch wiarogodnych świadków, którzy równocześnie z zainteersowanym pozostawali na służbie.

Zaświadczenie winno zawierać dokładny przebieg służby z zaznaczeniem, do jakiej Kasy Emerytalnej były opłacane składki emerytalne czy rozrachunek z kasą został do konany, czy też nie.

Zaświadczenie świadków, dotyczące służby wojskowej zaborczej, musi ponadto stwierdzać, w jakim charakterze zainteresowany służył (urzędnik cywilny, wojskowy, oficer szeregowy) i czy był pod ogniem nieprzyjacielski mw czasie wojny.

Jeśli zainteresowany był w niewoli, musi przedstawić również zaświadczenie, czy dostanie się do niewoli nastąpiło bez własnej winy.

Prosimy pamiętać, że uchwały Komisyj Weryfikacyjnych i przedstawione do komisyj zaświadczenia nie są w danym przypadku uważane za dokumenty, jak również, że udokumentowanie służby zaborczej winno być dokonane również w terminie do dnia 31 grudnia 1933 r.

WZÓR PODANIA

. . . . dnia . . . 1933 r.

Do

Dyrekcji Poczt i Telegrafów

. . . .

. . . .

urzędu poczt. - telegr.

w . . . .

Podanie

W związku z postanowieniami art. 4 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. zgłaszam swoje prawa do zaliczenia służby zaborczej do wysługi emerytalnej.

Przebieg mojej służby zaborczej etatowej jest następujący:

1. mianowany byłem . . . .
2. zwolniony zostałem . . . .
3. miałem przerwy w służbie od . . .
4. pełniłem służbę wojskową od . . .

Na dowód powyższego przedstawiam w załączeniu dokumenty.

1. 2. i t. p.

podpis

WZÓR ZAŚWIADCZENIA

My niżej podpisani, pomni przysięgi służbowej, stwierdzamy i oświadczamy oraz przyjmujemy na siebie odpowiedzialność materjalną na wypadek niezgodności naszych zeznań z prawdą, że p. . . . . wstąpił do służby w b. państwie . . . . do urzędu . . . . . w charakterze etatowego . . . . i pracował bez przerwy (z przerwą) do dnia . . . . .

Przez cały czas służby opłacał należne składki emerytalne do Kasy Emerytalnej . . . .

Rozrachunku z kasą nie dokonał. Z p. . . . . służyliśmy równocześnie i dlatego powyższe okoliczności i daty są nam dokładnie wiadome.

(—) podpisy.

Uwaga 1. Podpisy na zaświadczeniu muszą być poświadczone przez władzę przełożoną, w wypadku jeśli świadek jest pracownikiem państwowym, lub przez sąd względnie notarjusza, jeśli świadek nie jest funkcjonarjuszem państwowym. 2. Zaświadczenie o służbie wojskowej należy sporządzić w podobny sposób.

L. P.

Wedle dawniejszego brzmienia ustawy emerytalnej należał się emerytowi dodatek na żonę, bez względu na to, kiedy ją poślubił.

Od 1 kwietnia 1931 r., wedle znowelizowanego artykułu 20-go ustawy emerytalnej, otrzymuje emeryt dodatek ekonomiczny na żonę, **poślubioną przed przejściem w stan spoczynku.**

J. M.

Czas rzeczywiście pełnionej służby cywilnej, odbytej na terenie operacyjnym, podporządkowanym dowództwom armji, zalicza się do wysługi emerytalnej podwójnie (art. 15 ust i ustawy emerytalnej).

* * *

Jednocześnie odpowiadamy, że inwalidzi wojenni począwszy od dnia 1.VIII 1933 będą mogli bezpłatnie korzystać z audycji radjowych.

Kolegom K. P., N. J., K. S. i Z. M. zgodnie z ich życzeniem udzielono odpowiedzi listownie.

Koledze zapytującemu w sprawie rozwodowej udzielimy odpowiedzi w niedługim czasie.

Gdy będziemy przesyłać życzenia...

Pragnąc przyśpieszyć realizację naszego szerokiego planu rozbudowy uzdrowisk dla pracowników pocztowych i ich rodzin, jak również domów związkowych, nie omijajmy żadnej sposobności w gromadzeniu na ten cel potrzebnych środków. W artykule „Apel" pozwoliłem sobie przypomnieć Koleżankom i Kolegom o sprzedaży znaczków uzdrowiskowych. Na ten sam cel obracane są też wpływy ze sprzedaży pocztówek tak satyrycznych jak i sanatoryjnych, a które niedawno rozesłane zostały do wszystkich urzędów i ajencyj.

Są to już niewielkie resztki całego nakładu.

I w tem tkwi jedna z przyczyn, która skłoniła podpisanego w imieniu Referatu Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów do obecnego wezwania. Niechaj ta reszta nie zaprząta już i Związku i Kolegów i niech zakończy możliwie rychło i pomyślnie zbiórkę dochodów z tego źródła. Święta Wielkiej Nocy są już tuż przed nami. Jest to jedyna obecnie okazja do spieniężenia nierozsprzedanej dotychczas reszty nakładu pocztówek.

Nie wolno nam przepuścić tej okazji, byśmy na nią nie byli zmuszeni czekać jeszcze rok cały.

A jak potrzebna i pożyteczna jest akcja, na której cel przeznaczony jest dochód z pocztówek, uprzytomnimy sobie najlepiej, gdy ogarniemy rzutem oka przeciętne położenie pocztowca. Zapewne w tym roku będziemy mieć znacznie więcej potrzebujących pomocy leczniczej czy wypoczynku. Przecież dla wielu Koleżanek i Kolegów jest niemożliwe pokryć ze swego budżetu koszta tego rodzaju wydatków w prywatnych sanatorjach lub pensjonatach uzdrowiskowych.

Małe skromne pocztówki, o których wspominam, dzięki zrozumieniu tych spraw wśród Koleżanek i Kolegów przyczyniają się do tworzenia ważnych dla nas i cennych urządzeń. Niechże teraz, korzystając z chwili, oddadzą nam jeszcze jedną — nie najmniejszą przysługę.

Postanówmy sobie, że na Wielkanoc, w imię dobra ogólnego, wysyłać będziemy życzenia tylko na pocztówkach wydanych przez Związek.

Zygmunt Godlewski

Wkrótce Święta...

Wkrótce święta... Wielkanoc... Od lat wielu, wielu,
Tradycyjnym zwyczajem, człek popuszcza pasa,
Podje godnie, popije: Święta — przyjacielu!
A więc — szynka i bigos, prosię i kiełbasa...

Czy to grzech? czy nie wolno za swe własne grosze?
Ależ wolno! I wypić dla kurażu trzeba...
Tylko o tem koniecznie zapamiętać proszę,
By po świętach starczyło na zwykły kęs chleba...

Wniosek prosty: na święta nie będzie zamało,
Gdy część wydasz, a resztę złożysz do P. K. O.

Z życia związku

WARSZAWA 2 — Telefony M. M.

Zwyczajem lat ubiegłych w dniu 14.I r. b. w sali Związku chrześcijańskiej służby domowej, ul. Kredytowa Nr. 14, pod protektoratem J. W. Pana Prezesa Dyrekcji Warszawskiej, inż. Józefa Żółtowskiego, odbyła się tradycyjna choinka oraz zabawa taneczna urządzona staraniem połączonych Zarządów Kół Miejscowych Warszawa 2 i Telefonów Międzymiastowych. Uroczystość zaszczycili swą obecnością p. p.: Prezes Dyrekcji inż. Żółtowski, wiceprezes A. Haas oraz pp.: naczelnicy urzędów Warszawa 2, Dr. Sowiński, Zygmunt Witkowski, L. Krukowski i Telefonów Międzymiastowych — A. Dąbrowski, a także przedstawiciele Zarządu Okręgowego z kol. Tykwińskim na czele. Przybyłych w imieniu obu Kół miejscowych w gorących słowach powitał Prezes Zarządu Koła Miejscowego Warszawa 2, kol. Masłowski, wyrażając serdeczne podziękowanie za łaskawe przybycie, a w szczególności Panu Prezesowi Dyrekcji za łaskawe przyjęcie protektoratu nad całością urządzonej imprezy.

O godz. 17-ej w gustownie przybranej sali zapalono pięknie przyozdobioną i rzęsiście oświetloną choinkę, obok której ustawione były kosze ze słodyczami, zabawkami i książkami.

Zadowoleniu i radości przybyłej w liczbie około 400 dziatwy, nie było granic. Bogato urozmaicony program rozpoczęto kolendą „Wśród nocnej ciszy", którą odśpiewały dzieci przy akompanjamencie prof. Łobojko. Kilka magicznych sztuk zaprodukował stary Hindus. Pozatem uczennice szkoły baletu prof. Łobojko, małe siostrzyczki Żabcia i Muszka Piaseckie, wykonały kilka tańców charakterystycznych. Tańce te przypadły do gustu małym widzom, to też nie żałowano oklasków i zmuszano młodociane baletnice do kilkakrotnego bisowania. Na zakończenie wyświetlono okolicznościowy film. Po wyczerpaniu programu dzieci obdarowano torbami ze słodyczami i interesującemi zabawkami. O godz. 20-ej uroczystości choinkowe zakończono.

O godz. 22-ej rozpoczęto zabawę taneczną dla członków organizacji i zaproszonych gości, która przy bardzo licznym udziale przeciągnęła się w wesołym i serdecznym nastroju aż do rana.

Należy z uznaniem podkreślić, że od kilku lat urządzana przez Zarząd Koła Miejscowego Warszawa 2 choinka ma już uświęconą tradycję. Doborowy program, bardzo serdeczny stosunek gospodarzy do gości dodatnio wpłynęły na harmonijną całość

SKIERNIEWICE.

W dniu 26 lutego 193 3r. o godz. 12 w lokalu Urzędu Pocztowego Skierniewice, odbyło się Doroczne Zebranie członków Koła Miejscowego.

Zebranie zagaił wiceprezes kol. R. Olsienkiewicz, witając delegatów Zarządu Głównego kol. Libudzisza i Okręg. k. k. Panka, Geske oraz zebranych.

Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie kolegę Libudzisza, na asesorów kol. Panka i Geske oraz na sekretarza kol. Rendę.

Po uchwaleniu porządku dziennego, przewodniczący udzielił głosu sekretarzowi dotychczasowego zarządu kol. Plichcie, który odczytał protokuł ostatniego Walnego Zebrania odbytego dnia 19 czerwca 1932 r.

Protokuł przyjęto bez zastrzeżeń. Wiceprezes kolega Osienkiewicz, zobrazował szczegółowo roczną działalność ustępującego zarządu.

Następnie złożył sprawozdanie kasowe skarbnik kolega Giergielewicz, zestawiając pozycje przychodu i rozchodu zamkniętem saldem na rok 1933 w gotówce i zobowiązaniach 1524 zł. 82 gr

Po odczytaniu protokułu przez kol. Boczyluka z działalności Komisji Rewizyjnej, udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi i uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1933.

W przychodzie 2124 zł. 82 gr., w rozchodzie 580 zł. Saldo 1544 zł. 82 gr. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. W głosowaniu tajnem większością głosów wybrano do Zarządu kolegów: Plichtę, Tkaczyka, Giergielewicza, Fidora i Mularczyka.

Na zastępców zarządu w głosowaniu jawnem wybrano kolegów: Żółka, Dobrowolskiego i Keniga.

Do komisji Rewizyjnej wybrano kol. Wiśniewskiego, Paszkowskiego i Nowickiego oraz na zastępców kol. Budziarkównę i Litke

Po załatwieniu jeszcze szeregu lokalnych spraw kolega Libudzisz przedstawił wyniki zabiegów Zarządu Głównego u władz centralnych w dziedzinie ustawodawczej i materjalnej, przy uwzględnieniu ciężkiego położenia finansowego Państwa, w obecnym wszechświatowym kryzysie gospodarczym.

Po przerwie ukonstytuował się nowy Zarząd w składzie następującym: prezes — kol. Plichta, wiceprezes — kol. Fidor, sekretarz — kol. Giergielewicz, skarbnik — kol. Tkaczyk, członek zarządu — kol. Mularczyk.

W końcu przewodniczący wobec wyczerpania się porządku dziennego i braku wolnych wniosków, dziękując zebranym za pracę dla dobra Ojczyzny i Związku — zebranie zamknął.

ŚWIECIE n./W.

Dnia 19 lutego 193 3r. odbyło się walne zebranie członków Koła Miejscowego w Świeciu nad Wisłą. Zebranie zagaił wiceprezes kol. Pawiński, witając przybyłego Prezesa Zarządu Okręgowego kol. Wróblewskiego oraz licznie zebranych członków, poczem podał program zebrania, który przyjęto.

Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano jednogłośnie Prezesa Zarządu Okręg. kol. Wróblewskiego, za sekretarza kol. Kurka. Wiceprezes kol. Pawiński, zdał sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu. Skarbnik kol. Wesołowski zobrazował gosporakę finansową. Wynik kom. rewizyjnej przedstawił kol. Madeja, poczem przewodniczący zebrania poddał pod głosowanie wniosek, o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła. W wyniku tajnego głosowania wybrano do zarządu następujących kol. kol.: Pawiński prezes, Błażejewski wiceprezes, Urban Stanisław sekretarz, Klapecki Paweł zastępca sekretarza, Wesołowski Rudolf skarbnik. Do komisji rewizyjnej kol. kol.: Madeja Ludwik, Stojałowska Józefa, Śliwiński Hieronim.

Prezes Koła kol. Pawiński, dziękując w imieniu nowego zarządu wszystkim zebranym za zaufanie, przedstawił wytyczne jakiemi nowy zarząd będzie kierował się w swojej pracy, następnie wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego I Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Min. Poczt i Telegr. Pana inż. Ignacego Boernera, poczem zamknięto obrady walnego zebrania.

LWÓW 2.

Walne zebranie Koła odbyło się w dn. 15.I r. b. Zebranie otworzył w zastępstwie nieobecnego prezesa wice-prezes kol. Kostecki witając przedstawiciela urzędu p. wicedyr. Pruszyńskiego, przedstawicieli Zarządu Okręgowego i wszystkich obecnych, poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania. Na wniosek kol. wiceprez. Kosteckiego obrano jednogołśnie kolegę Naczelnika Sankowskieog i przystąpiono do dalszych obrad.

Kolega wiceprezes Kostecki wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie i chwilę milczenia zmarłego kolegi ś. p. Juljana Śliwy długoletniego członka tut. Koła Następnie przedstawił ogólną działalność tut. Koła, dziękuje za współpracę kol. sekretarzowi Tokarczykowi, kol. skarbnikowi Srkalowi i bibljotekarce kol. Grudnickiej za gorliwą i owocną pracę nad rozwojem tutejszej bibljoteki, liczącej już 1400 tomów.

Z kolei kol. sekr. Tokarczyk odczytał protokół. z ostatniego walnego zebrania, który przyjęto.

Następnie skarb. Koła kol. Skral przedstawił stan kasy:

Przychody Koła wynosiły		2362 zł. 53 gr.
Rozchody		865 zł. 34 gr.
	saldo	1497 zł. 18 gr.

Na przychody złożyły się wpływy z wkładek członkowskich, na wydatki subwencja dla bibljoteki, dotacje na budowę domu związk. i zapomogi dla najbardziej potrzebujących członków.

Imieniem komisji rewiz. zabrał głos kol. Demeter, stwierdzając zgodność ksiąg i wpisów ze stanem faktycznym, poczem podkreślając wzorową gospodarkę tut. Koła i celowość wydatkowanych sum w których główną pozycję stanowią wydatki na cele ogólno-kulturalne i samopomocowe Koła, stawia wniosek na udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, który przyjęto przez aklamację.

Z kolei delegat okręgu prezes Koła Okręgowego kolega Weinreder, witając obecnych, dziękując za liczny udział w zebraniu, przedstawił pracę na II plenarnym zjeździe w Warszawie w dniu 19 i 20 października, następnie działalność tut. okręgu i pracę budowy domu związkow., który ma być już w dniu 31.I b. r. oddany do użytku członków.

W dyskusji zabiera głos Tokarski zarzucając p. delegatom okręgu, że w pracach nad uzgodnieniem pragmatyki nie spełnili w całości swych zadań, wycofując się przed ukończeniem konferencji z dalszych obrad, następnie zakwestjonodwał udział kol. sekret. Harasimowicza w obradach zjazdu plenarnego.

Po wyjaśnieniach kolegów, deleg. okręg. Weinredera i Harasimowicza zabierali głos kol. Osada, Demeter, Kostecki, Horynica, Hawrysz i Tokarski krytykując działalność Zarządu Okręgowego.

Po wyjaśnieniach kol. Harasimowicza, który odpierał zarzuty mówców przystępiono do wyboru nowego Zarządu. Na wniosek wyłonionej z zebranych Komisji Matki przyjęto przez aklamację nowy wydział w następującym składzie: Wydział: kol. kol.: Demeter, Kostecki, Tokarczyk, Skral, Sankowski, Urzędowska, Tymczyszyn, Miljan, Seroiszka, Kwolik, Osada, Kantowicz. Zastępcy: kol. kol.: Gawacki, Kocowski, Tokarski. Komisja Rewizyjna: Cierpisz, Fichtel, Konopka. Sąd polubowny: Demeter, Halkiewicz, Starer. Zastęp. Langner, gospodarz: Kantowicz. Delegaci do okręg. Tokarski, Srkal.

Po wyborach nowoobrany wydział odbył zebranie i ukonstytuował się w następującym składzie: prezes: Demeter, wiceprezes: Kostecki, sekr. Tokarczyk, skarbnik: Srkal,

Z. P. P. W.

Zjazd Delegatów Okręgu Wileńskiego

W dniu 11 grudnia ub. r. odbył się III Walny Zjazd Delegatów Pocztowego Związku P. W. i W. F. Okręgu Wileńskiego.

Obrady Zjązdu zagaił Prezes Dyrekcji p. inż. Karol Żuchowicz witając gości i delegatów, poczem przystąpiono do wyboru Prezydjum Zjazdu. Na przewodniczącego został powołany p. mjr. Eugegenjusz Kozłowski, na sekretarza — p. Aleksandra Wernickiego

Po zatwierdzeniu protokółu obrad z poprzedniego Zjazdu, nastąpiły sprawozdania delegatów oddziałów prowincjonalnych: Grodno, Brześć n/B., Pińsk, Baranowicze, Słonim, Stołpce, Wołkowysk i Lida.

Sprawozdanie Zarządu Okręgowego za czas od 9 lutego 1930 r. do 1 grudnia 1932 r. wygłosił p. kpt. Witold Krydel, Komendant Okręgowy P. Zw. P. W. i W. F.

W obecnej chwili P. Zw. P. W. i W. F. Okręgu Dyrekcji Wileńskiej posiada 10 zorganizowanych oddziałów z ogólną liczbą 425 członków czynnych i 911 wspierających.

Zarząd Okręgowy w okresie sprawozdawczym odbył 9 posiedzeń, dzieląc pracę na 4 zasadnicze działy: przysposobienia wojskowego, kulturalno-oświatowy, wychowania fizycznego i finansowy.

W okresie zimowym 1930/31 r. oraz 1931/32 wszystkie oddziały prowadziły normalne szkolenie, według opracowanych przez oddziały i uzgodnionych z komendantami powiatowymi obwodów P. W. programów.

W programie szkolenie, ze względu na ciągłą styczność członków pocztowego P. W. z nowoczesnemi środkami łączności — wyszkolenie z dziedziny łączności zostało ujęte bardzo szeroko i obejmowało tak szkolenię w budowie i konserwacji linij polowych — jak i budowę i konserwację stałych linij teletechnicznych.

Przy wprowadzonem szkoleniu z zakresu łączności zwrócono bardzo wielką uwagę na szkolenie praktyczne, gdyż tylko takie, poprzedzone odpowiedniem przygotowaniem teoretycznem — daje pożądane rezultaty.

Przy tego rodzaju szkoleniu osiągnięto bardzo dobre wyniki — jak naprz. próby pracy praktycznej na normalnej trasie tg.-tf. dały prawie 100% wydajności pracy w porównaniu z pracą robotników wykwalifikowanych, którzy są z tą pracą bardzo dobrze obeznani i pracują jako tacy od kilku już lat.

W pracy kulturalno - oświatowej Zarząd Okręgowy stał na stanowisku, że pracę tę winny oddziały prowadzić w jaknajszerszem tego słowa znaczeniu.

Praca ta, nie zważając na zrozumienie jej, rozwija się jednak z pewną trudnością, a to dla braku odpowiednich funduszów, gdyż posiadane przez Oddziały składki są zbyt małe w porównaniu z potrzebami.

Z ważniejszych przejawów dorobku na polu kult.-oświat. należy wyliczyć: orkiestrę dętą w Wilnie; akademję pocztowców w Wilnie, urządzane z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego oraz Odzyskania iNepodległości; orkiestrę dętą w Brześciu.

Ponadto Zarząd Okręgowy wysyłał do Grodna, Słonima, Stołpców, Baranowicz, Wołkowyska, Brześcia n/B. i innych większych ośrodków prelegenta, który wygłosił tam odczyt na temat: „Znaczenie morza dla Polski".

Pozatem Zarząd Okręgowy subsydjował szereg poczynań kulturalno - oświatowych poszczególnych oddziałów.

W zakresie wychowania fizycznego działalność Zarządu Okręgowego szła w kierunku popierania i finansowania poczynań poszczególnych oddziałów na tem polu pracy, oraz w zorganizowaniu marszu drużyny „Wilno—Warszawa" w r. 1930-tym i w wysłaniu drużyny reprezentacyjnej do Katowic na święto 10-cio lecia Poczty Polskiej na Górnym Śląsku w 1932 r. i w paru innych wypadkach.

Członkowie poszczególnych oddziałów brali udział zespołowo i indywidualnie w 24 zawodach strzeleckich uzyskując naogół zupełnie dobre wyniki.

Pozatem oddziały pocztowego P. W., występują zwarcie we wszystkich obchodach i uroczystościach, gdzie wyróżniają się jednolitością umundurowania i dobrą postawą.

W roku 1932 oddziały pocztowego P. W. występowały około 90 razy.

Zarząd Okręgowy gospodarując bardzo oszczędnie posiadanemi funduszami, a popierając jednocześnie potrzeby poszczególnych oddziałów, przyczynił się znacznie do tego stanu umundurowania i posiadanego sprzętu w oddziałach, jaki obecnie istnieje.

W okresie sprawozdawczym udzielono oddziałom różnych subsydjów na kwotę 4675 złotych.

Po sprawozdaniu, dyskusji i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Okręgowego, który jednomyślnie wybrano w następującym składzie: pp.: Inż. Karol Żuchowicz — prezes; inż. Mieczysław Nowicki i mjr. Eugenjusz Kozłowski — wiceprez.; Józef Białłowicz — sekretarz; Aleksander Wernicki— skarbnik.

Członkowie Zarządu: Juljan Giecewicz, Tadeusz Pazowski oraz Edward Markiewicz.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: pp.: Meyer Aleksander, Dorożyński Kazimierz, Morawski Stanisław, Mr. Wierzbiński Wojciech i Car Kazimierz.

W czasie obrad Zjazdu uchwalono i wysłano telegramy okolicznościowe do Marszałka Józefa Piłsudskiego, Ministra Ignacego Boernera, oraz Prezesa Józefa Żółtowskiego.

Po zakończeniu obrad, odbył się wspólny obiad uczestników Zjazdu w nastroju podniosłym a jednocześnie koleżeńskim i nader serdecznym.

Uroczystości Zjazdu zakończył koncert odbyty w Świetlicy.

Omawiając szczegóły Zjazdu nie sposób przemilczeć, że rozwój swój i znaczny dorobek pracy Zw. P. P. W. i W. F. Okręgu Wileńskiego zawdzięcza przedewszystkiem p. inż. Karolowi Żuchowiczowi, Prezesowi Zarządu Okręgowego, który tę organizację otoczył troskliwą opieką, służąc bądź cennemi wskazówkami, bądź też udzielając jaknajdalej idącej pomocy i poparcia twórczym poczynaniom.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Od kol. J. Chodnikiewicza, naczelnika u. p. w Koprzywnicy, jako Prezesa Związku Strzeleckiego tamże, otrzymaliśmy następujący list, z prośbą o wydrukowanie w „Poczcie":

W miesiącu grudniu ub. roku przesłaliśmy pod adresem P. Naczelników urzędów cegiełki do rozsprzedaży na budowę pomnika dla poległych w obronie granic, a który ma powstać w formie żywej świetlicy tut. Związku Strzeleckiego.

Organizacja tut, powstała przed kilku laty z inicjatywy mojej jako naczelnika poczty i prowadzimy ją w terenie bardzo ciężkim. Przystąpiliśmy do budowy świetlicy pomnika i posiadamy dotychczas plac, materjał budowlany i trochę pieniędzy, ponieważ zaś teren jest ciężki, a chcę pracę uwieńczyć pomyślnym wynikiem, zwracamy się z prośbą do Zarządu Głównego o poparcie naszych wysiłków jako pocztowców, na łamach naszej gazety związkowej „Poczty".

Wiemy, że kilka słów ciepłych zachęty ze strony Zarządu w organie naszym, da nam więcej, aniżeli wszystkie nasze zabiegi.

Wszelkie składki na rzecz świetlicy prosimy kierować na konto P. K. O. Nr. 60385, Zarząd Związku Strzeleckiego w Koprzywnicy. Nawet najdrobniejsze, groszowe kwoty będą przyjęte wdzięcznem sercem.

Przyrzekamy, że w razie gdyby nasza akcja uwieńczona została pomyślnym wynikiem skłonni jesteśmy ofiarować choć skromny procent na nasze Sanatorjum Związkowe.

Ufamy, że Zarząd Główny jak i do innych instytucji, tak i do naszej ustosunkuje się przychylnie. Kreślimy się z głębokim poważaniem.

(podpisy).

* * *

Nie wątpimy, że apel ten spotka się z przychylnem przyjęciem ze strony Koleżanek i Kolegów.

Zarząd Główny Związku

Protest Watykanu przeciwko znaczkom antyreligijnym

Z. S. S. R. (Rosja sowiecka) zamierza wydać serję znaczków pocztowych, przeznaczonych do propagandy antichrześcijańskiej.

Na skutek tej zapowiedzi, Stolica Apostolska, jak prasa informuje, poczynić ma odpowiednie kroki w Lidze Narodów i w Światowym Związku Pocztowym, przeciwko zamiarowi Sowietów.

Protest ma zwrócić uwagę, że żadnemu krajowi nie wolno wydawać znaczków pocztowych, obrażających uczucie religijne olbrzymiej części ludności.

Gdyby Z. S. S. R. mimo to swój zamiar urzeczywistnił, to, zgodnie z obowiązującym układem o międzynarodowym obrocie pocztowym, znaczki te nie powinny być dopuszczone do obiegu.

ZAMIANY

Kto z Kolegów lub Koleżanek w XI st. sł. z okręgu Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie zamieni miejsce służbowe na U. p. t. Rejowiec Lubelski. Zgłoszenia: Eleonora Hermakowiczówna, asystent XI st. sł. Rejowiec Lubelski.

Kto z Koleżanek lub Kolegów z Brześcia n/B. zamieni się na Tarnobrzeg, miasto powiatowe (Małopolska).

Część kosztów zwrócę. Zgłoszenia Stanisława Chmielorzec, asystent poczt. Tarnobrzeg.

Kto z Koleżanek (Kolegów) w XI st. sł. w Bydgoszczy względnie okręgu zamieni się na jakąkolwiekbądź miejscowość w okręgu Dyrekcji lubelskiej.

Zgłoszenia pod L. G. Urząd poczt. Biłgoraj.

Który z Kolegów, niższych funkcjonarjuszów, ze Lwowa lub z okolic Lwowa zamieni swe miejsce służbowe na urząd pocztowy Drohobycz 1. Zgłoszenia nadsyłać: Karol Marmulewicz, pocztyljon Drohobycz 1.

Kto z p. p. Kolegów lub Koleżanek w XI st. st. z okręgu Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie zamieni miejsce służbowe na U. p.-t. Rejowiec lubelski.

Zgłoszenia: Eleonora Hermakowiczówna, U. p.-t. Rejowiec lubelski.

Kto z Koleżanek lub Kolegów X st. sł. z urzędów p.-t. Cieszyn, Dziedzice, Bielsko, Katowice lub Zebrzydowice na Śląsku zamieni swe miejsce służbowe na urząd pocztowy Toruń 1.

Mieszkanie dla żonatego zapewnione.

Zgłoszenia kierować: Józef Macura asystent, Urząd pocztowy, Toruń 1.

PODZIĘKOWANIE

Składam najserdeczniejsze podziękowanie Panu Koledze Cz. Tykwińskiemu, Prezesowi Zarządu Okręgowego Związku Prac. P. T. i T. w Warszawie, za pomyślnie przeprowadzoną interwencję w mojej sprawie.

Jan Zegarłowicz.

3.25! OD 1 STYCZNIA 1933 r. 3.25!



Jak już pisaliśmy w N-rze 20 „Poczty" z dnia 24.XII. 1932 r. obniżyliśmy od 1.I b. r. opłaty w Sanatorjum na:

3,25 zł. dla członków Związku i ich rodzin, leczących się za kartą skierowania.
3,75 zł. dla niezłonków.
Zgłoszenia kierować należy wprost do Zarządu Sanatorjum w Zakopanem.

Redaktor odpow.: **W. Godusławski.** Wydawca: **Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P.,** Warszawa, Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83